WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PIĄTEK, DNIA 15 GRUDNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 347



JÓZEF H. CHOATE, dyktator „alkoholowy" Ameryki po zniesieniu prohibicji.



SANTIAGO ALBA, b. minister monarchji hiszpańskiej, wybrany został prezydentem parlamentu.

„NIE STRZELAŁAM!" - PISZE MALISZOWA

w liście do swego obrońcy, adwokata Warenhaupta. — „Na sprawie mówiłam inaczej, bo nie chciałam zostać sama na świecie!"

Obrońcy Maliszowej odbędą specjalną konferencję

Kraków, 13 grudnia.

Niedawno donosiliśmy o staraniach obrońców w sprawie wznowienia procesu Maliszowej.

Stan Maliszowej po ostatnim zamachu samobójczym, poprawił się już o tyle że w ostatnich dniach opuściła ona szpital więzienny i wróciła o swej celi. Jak już donosiliśmy wystosowali do niej obrońcy list, w którym dodawali jej otuchy i zapytywali, czy zgodziłaby się na wszczęcie starań celem wznowienia procesu. Obrońcy kazali również opisać jej szczegółowy przebieg zbrodni przy ulicy Pańskiej.

Wczoraj otrzymał adw. dr. Warenhaupt od Maliszowej list następującej treści:

Szanowny Panie Mecenasie!

Serdecznie dziękuje za wielką życzliwość dla mnie, jak również za zajęcie się moją sprawą. To co powiedziałam wobec prokuratora jest prawdą. Że twier dziłam inaczej podczas rozprawy jest chyba dla Pana Mecenasa zrozumiałe. Przecież chciałam iść razem z mężem do końca. Nie chciałam zostać sama, tak strasznie sama. Bliższe szczegóły w tej sprawie trudno mi jest podać, gdyż nie jestem w satnie skupić się i zebrać myśli. Gdybym widziała się z Panem Mecenasem osobiście, sądzę, że łatwiej byłoby mi wrócić do tej przykrej sprawy, ale, niestety, z powodu tak wielkiej odległości jest to niemożliwe. Mogę tylko jeszcze raz potwierdzić, że w tym krytycznym dniu nie miałam zupełnie rewolweru w ręku,

A TEM SAMEM NIE STRZELAŁAM I NIE BIŁAM.

Było tak, jak mąż zeznał, że nie wypuścił rewolweru do ostatniej chwili. Wszystkie moje zeznania, poza tym faktem są do pewnego stopnia prawdziwe, bo ja jak już wyżej wspomniałem,

CHCIAŁAM ZA WSZELKĄ CENĘ ODEJŚĆ RAZEM Z MĘŻEM.

Panie Mecenasie! Proszę zająć w tej sprawie stanowisko jak Pan Mecenas uważa. Ja ze swej strony zostawiam Panu Mecenasowi zupełną swobodę działania w tym kierunku. Proszę robić wszystko co może przynieść jakąkolwiek ulgę w tej naprawdę ciężkiej doli. Jeszcze raz z serca całego dziękuję za tyle życzliwości, jak również dr. Aschenbrennerowi.

MARJA MALISZOWA.

W związku z tym listem, odbędzie się wkrótce specjalna konfernecja obrońców Maliszów, który omówią wszystkie kroki, dotyczące wznowienia procesu Maliszowej.

Oczywiście wszystkie nowe dowody, stwierdzające, że Maliszowa nie mordowała, nie muszą jeszcze wpłynąć na decyzję Sądu Najwyższego w kierunku wznowienia procesu. Jak sobie Czytelnicy nasi przypominają, Maliszowa została skazana osobno na śmierć za samo uplanowanie i udział w rabunku, a zatem jeżeli odsiaduje obecnie karę dożywotnie go więzienia, to kara ta może być uważana jako następstwo wyroku za rabunek, ponieważ w sądzie doraźnym skazuje się również oskarżonego za udział w rabunku na karę śmierci.

FRANCJA ODRZUCI ŻĄDANIA HITLERA

Gorączkowe narady dyplomatyczne pomiędzy Paryżem a Londynem. Prasa francuska ostrzega przed czynieniem ustępstw Niemcom.

LONDYN, 13 grudnia.

Pomiedzy Anglją a Francją, tocza się w dalszym ciągu ożywione narady dyplomatyczne w sprawie żądań wysuniętych przez Hitlera pod adresem Francji.

Jak wiadomo, Niemcy domagają się stanowczo zgody na zwiększenie stanu zbrojeń oraz zaniechania plebiscytu w zagłębiu Saary. Jakkolwiek Londyn wywiera w dalszym ciągu silną presję na rząd francuski, aby wyraził choć częściową zgodę na żądania Hitlera, to jednak

FRANCJA UDZIELI ODPOWIEDZI NEGATYWNEJ, W KTÓREJ STWIERDZI, IŻ NIE PÓJDZIE NA ŻADNE USTĘPSTWA, KTÓRE MOGŁYBY SPOWODOWAĆ JESZCZE WIĘKSZE TRUDNOŚCI W EUROPIE.

Paryż, 13 grudnia.

„Libreto" omawia trudności rokowań pom. Francją i Niemcami. Publicysta przypomina, że Bismarck nie pomijał żadnej sposobności do powiedzenia Francji tego, czego chciał i zapraszał nawet Gambette, który w ostatniej chwili uchylił się od tej rozmowy. Obecni kierownicy polityki francuskiej żywią podobne obawy, jakby się lękali, iż będą w położeniu mniejszości wobec niemieckiego dyktatora, opierającego się na 40 miljonach głosów.

Hitler nie lęka się niczego. Dowodzi tego fakt, iż sam zażądał wyjaśnień, jeżeli nie zdania rachunku, zapytując Francois Ponceta, co znaczy przyjazd Benesza do Paryża i co oznacza podróż Paul Boncoura do Europy Wschodniej.

Hitler pytał: czy Francja zamierza okrążać Niemcy. Trudno byłoby — pisze „Liberte" — odpowiedzieć na to pytanie, bo jest to prawda, a zarazem nieprawda. Nie śmie się powiedzieć hitlerowi „tak", ani nawet zamilczeć, myśląc inaczej. Rozmowy z Niemcami zaczynają się w wielkiej niepewności. Francja nie robi przytem wrażenia stro ny silniejszej, gdyż inicjatywa zawsze pozostaje przy Hitlerze.

Ojciec Św. o obecnej sytuacji na świecie

„Niechaj świat cały opromieni się zdrowym porządkiem społecznym"

Cita del Vaticano, 13 grudnia.

(PAT) W homelji, odczytanej przez Ojca Św. podczas uroczystej kanonizacji Marji Bernadette Soubirous, znajduje się ustęp, dotyczący sytuacji obecnej. Pius XI powiedział m. in.: „Niechaj wznoszą się wszedzie modlitwy wiernych, aby wszyscy mogli osiągnąć łaski odkupienia rodu ludzkiego i aby wszyscy nareszcie mogli zaznać szczęścia pokoju, którego świat znaleźć nie może.

Niechaj świat cały opromieni się zdrowym porządkiem społecznym i wiernem zachowaniem zasad chrześcijańskich".

Pożar w Bazylice św. Justyny

Obraz Matki Boskiej Konstantynopolitańskiej ocalony

Padwa, 13 grudnia.

(PAT) W bazylice św. Justyny wskutek przewrócenia się świecy na oltarzu przed cudownym obrazem Matki Boskiej Konstantynopolitańskiej wybuchł pożar, który ugasili pomimo poważnych jego rozmiarów opiekujący się bazyliką Benedyktyni.

Ogień zagrażał słynnemu obrazowi, który przed 7-u wiekami przywieziony został przez Św. Urjasza z Konstantynopola do Padwy.

Most kolejowy zawalił się

Katastrofalna powódź we Włoszech

Neapol, 13 grudnia.

(PAT) Wskutek ulewnych deszczów zawalił się most kolejowy na linji Neapol — Torre — Annunziata. Komunikacja kolejowa uległa przerwie.

W miejscowości Piscinola zawaliło się skrzydło w willi prywatnej, od dłuższego czasu niezamieszkałej.

W samym Neapolu zawalił się dach domu przy ul. Sirignano.

Okoliczne rzeki i strumienie wezbrały grożąc wylewem, zwlaszcza w okolicach Sarno, gdzie podjęto natychmiast zarządzenia ochronne dla ocalenia licznych ogrodów warzywnych.

Kobieta stracona w Niemczech

za zabójstwo trojga dzieci

Berlin, 13 grudnia.

(t) W dniu wczorajszym wydany został wyrok śmierci na kobietę. Przed sądem stanęła 27-letnia Anna Conzylja, oskarżona o zamordowanie swych dzieci Conzylja wrzuciła do kanału troje dzieci w wietku 7, 3 i 2 lat. — Sąd skazał ją na śmierć.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Kulisy zbrodni w firmie „Ryba"

Właściciele tego przedsiębiorstwa prowadzili niesłychaną walkę ze wszystkimi konkurentami. — Co się stało z zaginionemi pieniędzmi?

Dlaczego Szretter strzelał do przedsiębiorców

Kraków, 13 grudnia.

Wczoraj o godz. 3 po poł. odbył się na cmentarzu w Chorzowie pogrzeb trzeciej ofiary zbrodni przy ulicy Św. Gertrudy w Krakowie — Nachmana Schneidera. Mimo silnego mrozu, w pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności.

Stan czwartej ofiary Schrettera — Mojżesz Kalfus, jest zadawalający. Jak się dowiadujemy, ranny bedzie mógł już wkrótce opuścić klinikę chirurgiczną, w której dotychczas przebywa.

Tymczasem władze bezpieczeństwa prowadzą dalej energiczne dochodzenie. Śledztwo zostało skierowane przedewszystkiem w kierunku ustalenia,

CO SIĘ STAŁO Z KWOTĄ 50.000 ZŁ., KTÓRA ZAGINĘŁA.

W dochodzeniu nastąpił pod tym względem sensacyjny zwrot. Udało się niezbicie stwierdzić, **że właściciele firmy „Ryba" nie padli ofiarą mordu rabunkowego.**

Jak się dowiadujemy, sprawa zniknięcia pieniędzy skomplikowała się zupełnie przypadkowo. **W gruncie rzeczy pieniądze zabrała jedna osoba, która w niedzielę wieczorem znajdowała się w biurze.** Nazwisko tej osoby, ze względu na dobro dochodzenia, trzymane jest w tajemnicy.

Tymczasem ustalono ponad wszelką wątpliwość, że przyczyną strasznej zbrodni Schrettera była **nieubłagana walka konkurencyjna firmy „Ryba" z innemi podrzędnemi firmami.**

Firma ta powstała w Krakowie dopiero przed dwoma laty i w ciągu krótkiego czasu zapanowała na rynku ryb w Krakowie i całem województwie.

Metody Kalfusów i Schneidera były bezwzględne. **Zawarli oni kontrakty ze wszystkimi dostawcami ryb w województwie krakowskiem, w celu uniemożliwienia innym kupcom korzystania z tych samych źródeł.**

Kontrakty te były dla właścicieli „Ryby" bardzo korzystne, gdyż dawały im 20 do 35 proc. zysku i przewidywały rygor 500 zł. kary za każdy kilogram ryb, dostarczony przez producentów innym kupcom.

Firma „Ryba" dostarczała swe towary wszystkim drobnym kupcom na terenie miasta i województwa po wygórowanych cenach, a zarazem dyktowała ceny sprzedaży, **uznające dla poszczególnych detalistów kilkunastogroszowe zarobki na kilogramie ryb.**

Drobni kupcy nie mogli konkurować z „Rybą", gdyż sprzedawała ona ryby detalistom po niskich cenach. **Ten proceder naraził drobnych kupców na wielkie straty, to też wielu wolało żyć w zgodzie z firmą „Ryba".**

Metody konkurencyjne tej firmy przyniosły zagładę wszystkim innym hurtownikom którzy w gruncie rzeczy stali się niepotrzebni. Jednym z takich mniejszych hurtowników był ojciec Schrettlera z Oświęcimia. **Niegdyś był on zamożnym kupcem, jednak z biegiem czasu stracił majątek.**

Nawiązał on więc pertraktacje z firmą „Ryba", aby pozwoliła mu zakupić kilkaset kilogramów ryb w swych źródłach, lub by odstąpiła mu pewną partję towaru z wydatniejszym rabatem. W imieniu starego Schrettera wyjechał do Krakowa syn jego, Berek.

Właściciele „Ryby" byli jednak nieubłagani. Mimo to Schretter pojechał jeszcze raz do Krakowa w nadziei, że nie wahał się już z wykonaniem swego planu, z którym niezawodnie przybył do Krakowa. **Strzelił więc do swych konkurentów, a następnie wymierzył sobie sam sprawiedliwość.**

Groźny pożar fabryki w Krakowie

Straty są dość poważne

Kraków, 13 grudnia.

Wczoraj o godz. 7 rano zauważyli przechodnie gęste kłęby dymu, wydobywające się z zabudowań fabryczn. termosów, prymusów i latarń Goldmana przy ul. Gazowej 15.

Na miejsce przybyła straż pożarna, która przystąpiła do akcji ratunkowej. Wskutek silnego wiatru i łatwopalnego materjału ogień szybko się rozszerzał.

Akcja straży była utrudniona, ponieważ nikogo z robotników lub urzędników, nie było z powodu wczesnej pory. Po trzygodzinnej akcji ratunkowej pożar ugaszono. Zabudowania fabryczne z nagromadzonemi materjałami spłonęły. Straty są znaczne, jednak narazie nie ustalono ich wysokości.

Ogień wybuchł prawdopodobnie wskutek porzucenia niedopałka papierosa, który tlił się całą noc a potem objął gmach fabryczny.

Oszust w roli urzędnika

Zamiast obligacyj bezwartościowe papierki

Kraków, 13 grudnia.

Do mieszkania Emmy Turek przy ul. Grzegórzeckiej 8 zgłosił się wczoraj po południu jakiś mężczyzna, podający się za urzędnika głównej izby kontroli w Krakowie. Przybyły zażądał okazania sobie do kontroli wszystkich obligacji. Turkowa pokazała mu 12 obligacji 5-procentowej pożyczki konwersyjnej łącznej wartości 12.000 zł. Rzekomy urzędnik „sprawdził" numery, włożył obligacje do koperty **i zwróciwszy je Turkowej, opuścił mieszkanie.** Dopiero później Turkowa stwierdziła, że w kopercie znajdują się papierki.

Oszust, który skradł obligacje — znikł bez śladu.

Kupon zniżkowy do kin

Wyciąć i przedłożyć do wymiany w administracji

„Expressu Ilustrowanego" w Krakowie, ul. Pijarska 4

Ważny tylko w dniu 14 grudnia 1933 r.

Sezon w Zakopanem ożywił się

Liczny zjazd kuracjuszów

Zakopane, 13 grudnia.

Ruch w Zakopanem ożywił się znacznie. Widać to nietylko na ulicach, ale i po lokalach, szczególnie w „Morskiem Oku", w którem w godzinach popołudniowych jest już rojno.

W godzinach wieczornych, w czasie dancingów, spotyka się już wiele obcych twarzy.

Ostatni raport tutejszego biura meldunkowego zarządu uzdrowiska podaje, że ubiegły tydzień w stosunku do tego samego okresu z roku przeszłego, dał poważną nadwyżkę frekwencji gości. — W szeregu nazwisk poważnych, spotyka my nazwiska marszałka Sejmu, p. Switalskiego i prezesa P.K.O. p. Grubera, którzy przybyli do Zakopanego na parodniowy pobyt.

Proces komunistyczny w Rzeszowie

Trzech wywrotowców skazano na więzienie

Rzeszów, 13 grudnia.

Przed tutejszym sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw trzem komunistom, oskarżonym o działalność antypaństwowe.

Na ławie oskarżonych zasiedli Joel Krämer false Mondschein, Chune Hauser false Zanger i Juljan Misinda. Za swój czyn odpowiadali oni już w swoim czasie przed sądem grodzkim i skazani zostali wówczas: Joel Krämer na 2 lata Chune Hauser na 15 miesięcy zaś Juljan Misinda na 8 miesięcy więzienia. Obecnie naskutek wniesionej apelacji, stanęli oni przed sądem przysięgłym.

Sędziowie przysięgli po naradzie potwierdzili pytanie główne co do winy wszystkich trzech oskarżonych, na podstawie czego trybunał ogłosił następujący wyrok: **Joel Krämer na 3 lat więzienia z utratą praw obywatelskich na lat 10, Chune Hauser na 18 miesięcy z utratą praw na lat 3, Juljan Misinda na 1 rok, z utratą praw na lat 3.**

Nie samobójstwo,

lecz nieszczęśliwy wypadek

Kraków, 13 grudnia.

Donosiliśmy wczoraj o śmierci 19-letniej studentki WSH. Poli Frenklówny. Jak się dowiadujemy, zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek. Frenklówna po wejściu do wanny dostała ataku serca i wskutek tego zmarła.

REPERTUAR TEATRU.

Teatr M. im. J. Słowackiego: — o godzinie 19.30 — „Człowiek z teką".

Teatr **„Bagatela" — o godz. 8-ej** „Akademja piosenki, tańca i humoru".

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — **„Uśmiech szczęścia".**
APOLLO: — „Miss Flora".
ATLANTIC: — „Sabra".
DOM ŻOŁNIERZA: — **„Szanghaj Express".**
PROMIEŃ: — „Białe **szaleństwo".**
SŁOŃCE: **„Raj podlotków".**
SZTUKA: — „Sherlock Holmes".
ŚWIT: — „Człowiek o dwu **twarzach".**
UCIECHA: — „Hrabina de Monte Christo".

TEATR „BAGATELA".

Jeszcze tylko jedno przedstawienie znakomitej Rewji Warszawskiej w Teatrze „Bagatela", ze Stanisławą Nowicką, Karolem Hanusem, Heleną Bakeffy, Lodą Niemirzanką, Michałem Daneckim i Tymoteuszem Ortymem na scenie.

Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela, od godz. 11 rano w cenie od **80 groszy do zł.** 3.60.

Sześć miesięcy więzienia

za podrzucenie dziecka

Jasło, 13 grudnia.

Przed sądem okr. w Jaśle stanęła Józefa Kuźniarowicz z Szebni, oskarżona o podrzucenie swego dziecka.

Kuzniarowiczowa oddała 2-u miesięczne nieślubne dziecko na wychowanie jakieś kobiecie, która — nie otrzymawszy przyrzeczonego wynagrodzenia, — oddała je spowrotem matce. Oskarżona znajdowała się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych i — nie mogąc wyżywić dziecka, — postanowiła się go pozbyć. W tym celu podrzuciła je w pobliżu toru kolejowego.

Sąd skazał Józefę Kuźniarowicz **na 6 miesięcy więzienia.**

Ujęcie przemytnika

Świętochłowice, 13 grudnia.

Na szosie między kolonją Hubertus a Zgorzelcem schwytany został przemytnik, 34-letni Józef Forvta. Odebrano mu 130 pomarańczy, przemyconych z Niemiec i wraz z towarem przekazano do urzędu celnego w Łagiewnikach.

Radjoprogram

—::—

KRAKÓW.

7.00—7.55: Audycja poranna. 11.35: Program na dzień bieżący. 11.40: Transmisje z Warszawy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.35—15.40. Transmisja z Warszawy. 15.40. Płyty. 16.40—17.50. Transmisja z Warszawy. 17.50. Pogadanka. 18.00—19.00. Transmisja z Warszawy. 19.00. Program na dzień następny. 19.05. „Skrzynka pocztowa". 19.20. Rozmaitości. 19.25—23.30. Transmisje z Warszawy.

Zabójca policjanta przed sądem doraźnym

Drugi sprawca zbrodni, znany kasiarz, dogorywa w szpitalu

Tczew, 13 grudnia.

Jak już donosiliśmy, w dniu 30 października r. b. o godz. 15.30 we wsi Zblewo pod Starogardem, w czasie legitymowania podejrzanych ludzi zastrzelony został 25-letni posterunkowy posterunku P. P. Zblewo Franciszek Matusiak.

Jeden z bandytów Izydor Muszyński, kasiarz zawodowy ze Starogardu, po dokonaniu tej ohydnej zbrodni rzucił się do ucieczki, w czasie której postrzelony został przez posterunkowego policji Drzewieckiego, a obecnie walczy ze śmiercią w szpitalu powiatowym w Starogardzie.

Drugi sprawca zbrodni, 22-letni Klemens Wencki, zawodowy i kilkakrotnie karany przestępca rodem ze Starogardu, po dokonaniu zabójstwa zdołał zbiedz i został tejże nocy ujęty przez policję w mieszkaniu swej kochanki, prostytutki Marty Gorlickiej, zam. w Starogardzie przy ul. Kościuszki 18.

W dniu dzisiejszym przed Trybunałem Sądu Okręgowego z Chojnic na sesji wyjazdowej w Starogardzie w trybie doraźnym stanie tylko Wencki Klemens, gdyż jak już wyżej podaliśmy, drugi bandyta Muszyński Izydor dogorywa w szpitalu.

Pierwsza rozprawa w trybie doraźnym w tej dzielnicy Województwa Pomorskiego wzbudziła zrozumiałe poruszenie.

Śmierć Antoniego Svehli wybitnego czeskiego polityka.

Warszawa, 13 grudnia.

Zmarł dziś jeden z najwybitniejszych polityków czeskich Antoni Svehla. Urodził się on w r. 1873, pochodził z rodziny włościańskiej, mieszkającej w pobliżu Pragi.

Podczas wojny europejskiej Svehla, jako leader agrarjuszy, stoi na czele akcji niepodległościowej wewnątrz kraju. Jest przewodniczącym skonfederowanych stronnictw czeskich. W przewrocie 28 października 1918 r. gdy powstawało niepodległe Państwo Czechosłowackie Svehla odegrał decydującą rolę, stojąc na czele rady narodowej.

Svehla był jednym z najbardziej popularnych polityków czeskich

New York, 13 grudnia.

(t) W południowo-zachodnich stanach wczesna zima przyniosła już znaczne obniżenie temperatury. Mrozy są tak wielkie, że kilkanaście osób zmarło na śmierć.

Carski pułkownik pod zarzutem zbrodni

Tajemnica zabójstwa rolnika nadal niewyjaśniona. — Były pułkownik Rykałow został uniewinniony

Łuck, 13 grudnia.

Przed sądem okręgowym w Łucku, odbył się sensacyjny proces byłego carskiego pułkownika, Rykałowa, który odpowiadał za zabójstwo niejakiego Kordysza, gospodarza w Smerdyniu.

Oskarżony, kawaler trzech orderów, został postawiony w stan oskarżenia naskutek podejrzeń, rzuconych przez żonę zamordowanego, które opierały się na nienawiści b. pułkownika Rykałowa do ich rodziny.

Oskarżyciel publiczny, w dłuższem przemówieniu wskazuje na pobudki, które kierowały Rykałowem, a mianowicie uczucie zemsty. Potwierdzić to mają ślady jego butów na śniegu i listy, pisane z więzienia, t. zw. „grypsy", w których wskazuje swej rodzinie, jak ma zeznawać w Sądzie.

Powództwo cywilne ze strony żony zamordowanego Kordysza, domaga się odszkodowania pieniężnego. Następnie zabiera głos obrońca oskarżonego, adw. Zabrodzik, który wykazuje alibi b. pułkownika omówił dowody, stwierdzające, że Rykałow nie miał nic wspólnego ze zbrodnią.

Po dwugodzinnej naradzie. Sąd ogłosił wyrok, uniewinniający Rykałowa.

Prokurator zapowiedział apelację.

Po wyroku, uniewinniającym b. pułkownika Rykałowa, zagadkowe morderstwo Kordysza pozostaje nadal niewyjaśnione.

Tancerze byli zatruwani kokainą.

Sensacyjny proces w sądzie warszawskim został odroczony

Warszawa, 13 grudnia.

(B) Niecodzienna rozprawa wyznaczona została na dzień dzisiejszy w sądzie okręgowym. **Miała ona być epilogiem odbywającego się niedawno w Warszawie „konkursu tanecznego" na wytrzymałość.** Impreza ta została zorganizowana przez zagranicznego przedsiębiorcę. Po paru dniach bezustannego tańczenia, uczestnicy tego niezwykłego konkursu tańczyli już jak automaty, wykonywując mechanicznie określone ruchy. Dziwne się również wydawało, że niektórzy tancerze po kilkuminutowym odpoczynku wracali na salę pełni nowych sił. Jednym z tancerzy był również Aleksander Merla. Gdy był on już gotów zrezygnować z dalszego udziału w konkursie, zbliżył się doń niejaki Wacław Kobylański, i zaproponował pomoc. **Kobylański dał Merlowi jakiś biały proszek, twierdząc, że po zażyciu go, dostanie nowe siły.** Kobylański zaznaczył, przytem, **że wszyscy uczestnicy konkursu podobnie postępują.**

Resztka świadomości podsunęła mu jednak refleksje, iż może to jest jakiś środek nasenny, **nasłany przez konkurentów.**

Pod wpływem tej myśli p. Merlo zawiadomił o propozycji Kobylańskiego policję.

Jak się jednak okazało, **biały proszek nie był trucizną, lecz kokainą.** Kobylańskiemu wytoczono dochodzenie karne. Jest on sam notorycznym narkomanem. Jako świadków na dzisiejszą rozprawę powołano kilku uczestników konkursu tanecznego, jednak z powodu nieprzybycia kilku z nich — sprawę odroczono.

Rozporządzenie o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyn zgonu

Warszawa, 13 grudnia.

(B) Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach wejdzie w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu.

Rozporządzenie to zawiera przepis o sposobie stwierdzania zgonu i załatwiania formalności, z tem związanych, dalej w sprawie trybu postępowania w wypadkach zgonu na chorobę zakaźną, sposobu urządzania cmentarzy, grobów, katakumb, domów przedpogrzebowych oraz w sprawie transportu zwłok wewnątrz kraju i zagranicę lub z zagranicy do kraju.

Za rozbój, zgwałcenie i kradzież

Zuchwali bandyci, po dokonaniu rabunku, zgwałcili nieletnią służącą. Sąd skazał złoczyńców na długoletnie więzienie

Wadowice, 13 grudnia.

W maju rb. miejscowość Zachowice pod Żywcem, była widownią niezwykle zuchwałego napadu.

Do gospody Anny Koczur wtargnęło *3-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów*, którzy — sterroryzowawszy domowników, — rozpoczęli rabunek.

Bandyci nie znaleźli większej sumy pieniędzy, łupem ich padło zaledwie 18 zł. — Po dokładnem splądrowaniu izby, bandyci *w obecności domowników*, *zgwałcili 16-letnią służącą Marję Ćwiekałę, następnie pobili gospodynię Annę Koczur i jej córkę. poczem zbiegli.*

Przestępców schwytano i odstawiono do dyspozycji władz śledczych. — Obecnie stanęli oni przed sądem przysięgłych w Wadowicach. Odpowiadali za zbrodnię rozboju, zgwałcenia i kradzieży. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Świadkowie zeznawali na niekorzyść oskarżonych, nawet świadkowie odwodowi zmienili swe zeznania, obciążając bandytów. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego trybunał skazał oskarżonych *Franciszka i Józefa Starzaka oraz J. Biernacika na karę od trzy i pół do 4 i pół lat więzienia.*

Zmiany w rządzie St. Zjednoczonych.

Minister skarbu i generalny prokurator ustępują ze swych stanowisk.—Rolnicy przeciwko udzielaniu pożyczek zagranicznych przez Stany Zjednoczone.

Waszyngton, 13 grudnia.

Wśród członków rządu Stanów Zjednoczonych ujawniają się coraz głębsze konflikty natury programowej. — William Woodin, minister skarbu Stanów Zjednoczonych, który rozpoczął przed miesiącem bezterminowy urlop, złoży formalną dymisję ze stanowiska z dniem 1 stycznia r. p. Wiceminister skarbu Hewes zamierza również ustąpić ze stanowiska naskutek zatargu z drugim wiceministrem skarbu Morgentau jr. Prokurator generalny Chammings ustępuje ze stanowiska z początkiem stycznia r. p.

Chicago, 13 grudnia.

Podsekretarz stanu dla spraw rolnictwa Wallace, przemawiając na zebraniu związku amerykańskich rolników wypowiedział się przeciwko udzielaniu przez Stany Zjednoczone poważniejszych pożyczek państwom zagranicznym, aż do czasu dopóki Stany Zjednoczone nie będą w stanie importować z tych państw poważniejszej ilości towarów.

6 miljonów złotych rocznie

kosztuje utrzymanie sejmu

Warszawa, 13 grudnia.

(B) W ciągu dzisiejszego dnia komisja budżetowa sejmu rozpatrywała dwie mało ciekawe pozycje preliminarza budżetowego, a mianowicie budżet sejmu i senatu oraz budżet ministerstwa poczt i telegrafów.

Warto zaznaczyć, że utrzymanie sejmu i senatu kosztuje ponad 6 miljonów złotych rocznie, chociaż w stosunku do lat poprzednich zmniejszone zostało o 2,5 milj. zł. Lwią część tej sumy zużytkowuje się na wypłaty diet posłów i senatorom.

W sidłach handlarzy żywym towarem?

Tajemnicze zniknięcie młodej dziewczyny pod Białymstokiem

Białystok, 13 grudnia.

Organy policyjne na terenie województwa białostockiego zostały zawiadomione, o tajemniczem zniknięciu młodej i przystojnej dziewczyny.

Przed tygodniem, z domu swoich rodziców we wsi Muranowce, gm. Łunna, wydaliła się 19-letnia Anna Kirstówna, po której zaginą. teraz wszelki ślad.

W wyniku dochodzenia ustalono, że Kirstówna opuściła dom swoich rodziców **za namową dwuch podejrzanych mężczyzn — niejakiego Maksymiljana Kiełbasińskiego, cudzoziemca, który kiedyś był furmanem w pobliskim majątku Duchowlany i Aleksego Sprawnika, rzekomo pochodzącego ze wsi Morczańce.**

Obydwaj podali się za bezrobotnych, jednakże znaleziono przy nich większą gotówkę.

Zachodzi silne podejrzenie. że rzekomi bezrobotni **są handlarzami żywym towarem, lub stręczycielami do nierządu.**

Zakończenie wojny pomiędzy Boliwją a Paragwajem

New York, 13 grudnia.

(t) Donoszą z Assuncjon, że wojna między Boliwją a Paragwajem, zakończyła się ostatecznem zwycięstwem wojsk paragwajskich. W ciągu ostatnich dwuch miesięcy, wojska paragwajskie wzięły do niewoli 13 pułków boliwijskich. Ogółem znalazło się w niewoli 10.000 żołnierzy i 700 oficerów.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 14 GRUDNIA

ekscentryczny, samodzielny — pragnie zdobyć popularność.

Nie uznaje ustalonych praw społecznych — natomiast chętnie idzie za swemi ekscentrycznemi pomysłami, zdając sobie jednak jasno sprawę z tego, co chce osiągnąć. Pracuje on nad tem, aby swe ideały wcielić w życie praktyczne.

W stosunku do innych ludzi jest usposobionym życzliwie, lecz gdy widzi popełnianą jakąś niesprawiedliwość lub gwałt — może rozgniewać się bardzo silnie i natychmiast występuje w obronie uciśnionych — lub naruszonej sprawiedliwości.

Umysł jego bardzo żywy, przepełniony jest projektami i pomysłami; ma on w swej głowie daleko więcej myśli, aniżeli naraz potrafi wypowiedzieć. Niespokojny — nie może wysiedzieć długo na jednem miejscu.

Dzięki swemu silnemu umiłowaniu niepodległości — może wywoływać nieporozumienia i spory. Bowiem przeciwstawia się z upodobaniem poglądom ogólnie przyjętym i temu, co w danym momencie wszystkich zajmuje lub wzrusza.

Łatwo go dotknąć lub obrazić. W usposobieniu jego pragnienie uznania zaznacza się bardzo silnie. Okazuje tendencje polityczne i chce uzyskać popularność.

Co mu grozi?

Nie potrafi poznać siebie samego i zrozumieć właściwości swej natury, dzięki czemu grozi mu rozproszenie sił i szkody wynikające z działania bez zastanowienia.

Czego się strzec winien?

Aby jego karjera życiowa nie miała niepomyślnego zakończenia.

W znaczeniu ujemnem urodziny dzisiejsze mogą dać człowieka o charakterze niezdecydowanym, mało interesującego a nawet naturę opieszałą i niedbałą.

Niektóre z takich typów nieudanych zadawalniają się poprostu zbieraniem myśli innych ludzi.

DNIA 14 GRUDNIA URODZILI SIĘ:

Jean Charlier de Gerson — sławny uczony i mistyk średniowieczny, zwany „doctor christianissimus"; Albert ks. Yorku — drugi syn króla angielskiego; Loebe — b. prezydent niemieckiego parlamentu; Dirk van de Geer — b. minister holenderski; Herman Ould — dramaturk angielski; historyk Justus Moeser; James Bruce — znany podróżnik po Afryce; Swinhufwud — polityg finlandzki i dr. Zamenhof — twórca „esperanta".

Jan Starża Dzierżbicki.

PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!..

Codzienny film rysunkowy „Expressu"



Po południu, raz w niedzielę,
Przyszedł Ferdek do dziewczęcia,
Aż zająkał się, gdy składał,
Swych miłosnych słów zaklęcia...

Że już Lola chodzi z Wickiem,
O tem Ferdek nic nie wiedział,
Patrzy dziewczę nań zukosa,
Oglądając wdzięczny przedział...

— Jestem pełen „możliwości",
Bo mam w żyłach krew—nie wodę,
Więc choć skryjesz się przede mną,
Zawsze znajdę i uwiodę...

— Cóż to Wicek stał pod drzwiami,
Chyba słyszał całą „mowę"?...
— Ach mój Boże — jęczy Lola,
Już nieszczęście jest gotowe...



Do gwałtownej sprzeczki doszło,
Bowiem Wicek w dziki wpadł szał,
— Cóż ty myślisz, że na zdradę,
Ja przez palce będę patrzał?...

— Wina, Wicku, po twej stronie —
Panna Lola się odzywa,
Trzeba bowiem trzymać damę,
Gdy się pęta jakiś rywal...

Nagle papa wpada z krzykiem:
(Tu dwukropek wstawić muszę)
— Kiedy spotkam tego łotra,
To jak pisklę, go uduszę!...

I do Ferdka list dyktuje,
— Takich gości lekceważę,
Odczep się od mojej córki,
Bo cię psami wyszczuć każę!...

(Dalszy ciąg jutro)

Niezwykły szantaż i morderstwo

Trujący gaz narzędziem zbrodniarzy

Adam Boll, po pracowicie spędzonym dniu, przybył samochodem do swej podmiejskiej willi dla wypoczynku.

Był zdziwiony, iż mimo kilkakrotnego dzwonka nie zgłosił się żaden ze służących, aby rozewrzeć bramę. Niezadowolony opuścił miejsce przy sterze swego samochodu i wydobytym z kieszeni kluczem otworzył furtkę, następnie sam otworzył bramę i podprowadził auto na szeroki podjazd willi.

Wbiegł do hallu, lecz i tutaj nie napotkał nikogo, wobec czego zaczął w zdenerwowaniu przebiegać pokoje: nigdzie żywego ducha.

Wreszcie skierował się do apartamentów Heleny, jasnowłosego zjawiska, które ukochał nad wszystko.

Tutaj zobaczył obraz, krew w żyłach mrożący. Helena spoczywała na podłodze, a chociaż nie widać było na jej ciele żadnej rany, jeden rzut oka wystarczył, by Adam zrozumiał odrazu co się stało:

— Nie żyje!

Zaalarmował telefonem dwuch wybitnych lekarzy, którzy wkrótce przybyli na miejsce.

Orzeczenie ich było krótkie:

— Śmierć nastąpiła wskutek zastosowania silnego gazu trującego.

Powiadomione władze policyjne znalazły się wobec nierozwiązalnej zagadki Poruszono wszystkie sprężyny, lecz wyjaśnienie zagmatwanej sprawy kazało na siebie długo czekać.

Rozwiązanie to przynosi ostatni, 29 numer popularnego wydawnictwa tygodniowego, „Co tydzień powieść", p. t. „Człowiek o podwójnem obliczu", pióra najpoczytniejszego obecnie autora kryminologa - fantasty, Allana Parkera, godnego następcy Edwarda Wallace'a.

Ostatni numer „C. T. P." przynosi ponadto bogaty dział humoru, rozmaitości i t. d.

Giełda zbożowa

—o—

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.526 ton, w tem żytoa 1470 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon-Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto jednolite 14.25—14.75, pszenica jednolita 20.50—21, pszenica zbierana 20—20.50, owies jednolity 13.25—13.50, owies zbierany 12.75—13, jęczmień kaszany 13.25—13.50, jęczmień browarny 15—15.50, groch polny jadalny z workiem 20—22, groch Victoria z workiem 25—30, wyka 14—15, peluszka 13.50—14.50, seradela podwójnie czyszczona 11—12, łubin niebieski 6—6.50, rzepak zimowy 41—43, rzepak zimowy 38—40, rzepik letni 39—41, siemię lniane basis 39—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kamianki 140—160, koniczyna czerwona bez kamianki o czyst. 97 procent 180—190, koniczyna biaał surowa 70—80, koniczyna biała bez kamianki o czystości 97 proc. 80—100, ziemniaki fabryczne 4—4.25, mak niebieski z workiem 55—60, mąka pszenna I-szy gat. 45 proc. „luksusowa" 35—40, mąka pszenna gat. 1-szy 65 proc. 30—35, mąka pszenna gat. 2-gi 20 proc. 25—30, mąka pszenna gatunek 3-ci „poślednia" 17—23, mąka żytnia pytlowa 24—25, mąka żytnia sitkowa 17.50—-8.50, mąka żytnia razowa 18—19, otręby pszenne szale 11—11.50, otręby pszenne średnie 10—10.50, otręby żytnie 9.25—9.75, kuchy lniane 19—19.50, kuchy rzepakowe 14.50—15, kuchy słonecznikowe 18.50—19, śruta sojowa z work. 23—24.

Tragedja staruszki

Nowy Sącz, 13 grudnia.

Zemdlała na ulicy z głodu 80-letnia staruszka, Helena Wańczykowa. Karetka pogotowia przewiozła staruszkę do szpitala, gdzie stwierdzono ogólne wyczerpania skutkiem głodu.

Ponieważ okazało się, że Wańczykowa jest bezdomna i nocuje na ulicy, zaopiekowało się nią Biuro Opieki Społecznej, które umieściło ją w Domu Starców.

Wyspa wpadła do morza

Hamburg, 13 grudnia.

Na północno - wschodnim brzegu wyspy Helgoland załamały się wielkie masy skalne. Około 6000 metrów sześciennych wpadło do morza.

Minjatury

Dobry żart, tynfa wart...

Walenty Koperek zasłabł na oczy. Udał się więc do Kasy Chorych. Lekarz zbadał oczy i rzekł:

— Zapiszę tu panu lekarstwo... Jest to spirytus... Będzie pan tym spirytusem trzy razy dziennie zmywał oczy...

Po tygodniu Walenty Koperek znowu przychodzi do tego samego lekarza.

— No, jak tam?... Lepiej panu? — pyta lekarz.

— Nie bardzo, panie doktorze...

— A robił pan, jak kazałem?...

— Właśnie wedle tego przyszedłem, panie doktorze... Jabym prosił o inne lekarstwo...

— Dlaczego?...

— Bo ja, panie doktorze, w żaden sposób nie mogę spirytusu wyżej podnieść jak do ust!...

* * *

Mayer udał się ze swą połowicą do lekarza. Mayerowa sama weszła do gabinetu lekarskiego, małżonek zaś usiadł w poczekalni.

Po gruntownem zbadaniu lekarz wzywa Mayera i oznajmia mu z poważną miną na osobności:

— Muszę panu powiedzieć, że pańska żona wcale mi się nie podoba...

— Widzi pan, panie doktorze, my mamy jednakowy gust!

* * *

Panna Agnieszka, kobita w leciech, żali się przed znajomą:

— Niech-że pani posłucha jakie to dzisiaj są ludzie... Zdarzyło mi się wczoraj, że musiałam koniecznie do pewnej osoby zadzwonić, więc wchodzę do takiej budki na dworcu i dzwonię... Nagle drzwi się otwierają, wpada jakiś młodzieniec i powiada: — „Ty stara wiedźmo, odłóż już tę słuchawkę, bo pół godziny mielesz swym jęzorem!"... Jakże się pani to podoba, co?... Za czasów mojej młodości takie odezwanie się byłoby niemożliwe!...

— Zupełnie słusznie... — odpowiada znajoma. — Bo za czasów pani młodości nie było jeszcze telefonów...

* * *

Oto treść krótkiego romansu, zaczerpnięta z nagłówków 12 listów:

Pierwszy list: — „Wielmożny Panie!"
Drugi list: — „Kochany panie Józiu!"
Trzeci list: — „Kochany przyjacielu!"
Czwarty list: — „Mój drogi przyjacielu"
Piąty list: — „Najdroższy przyjacielu!"
Szósty list: — „Mój Józiu!"
Siódmy list: — „Mój kochany Józiu!"
Ósmy list: — „Mój najdroższy, słodki Józieńku!"
Dziewiąty list: — „Józieńku jedyny!"
Dziesiąty list: — „Kochany Józiu!"
Jedenasty list: — „Wielmożny Panie!"
List ostatni: — „Mój Panie!"

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek. Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Ołuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego kamratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Narzeczoną Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę..

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Bełzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek" podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Bełzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga Toporski.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi zamąż za Kiefera.

Księżniczka i Zawidzki chcą zgładzić Kiefera i zagarnąć jego majątek. W tym celu Jana namawia do tej zbrodni swego gorącego wielbiciela, malarza Henryka Miłosza.

Krytycznego dnia Jana wyjechała do W...chowa. Miłosz zaś przybywa do Kiefera w czasie szamotania Kiefer pada zabity. Miłosz zostaje aresztowany.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika nazawsze, rozkazuje Pakule, aby dolał mu do wódki kilka kropel niezwykłej trucizny. Pakuła spełnił rozkaz.

Po pewnym czasie lekarz stwierdził zgon Chudzika, lecz okazało się, że był to tylko letarg. Chudzik zbudził się na katafalku. Garbusek chce ten fakt utrzymać w tajemnicy.

— A co zrobimy z Chudzikiem?..

— Czy ma pan hrabia w tej willi jakiś niezamieszkany pokój?...

— Oczywiście... Na tem samem piętrze jest kilka wolnych pokoi, do których nikt nie wchodzi...

— W jednym z tych pokoi umieścimy narazie naszego „nieboszczyka"... Co z nim potem zrobimy — to się okaże.. Najprawdopodobniej będziemy musieli go wysłać stąd...

— Dokąd?...

— Nie wiem... Będzie musiał opuścić Polskę dopóki ta sprawa nie zostanie kompletnie wyjaśniona, a mam nadzieję że stanie się to w najbliższym czasie...

Jaś niecierpliwił się ogromnie.

— Dziadku — zawołał — dlaczego nie schodzimy na dół do tatusia?

— Bo tatuś teraz śpi.. — odparł Garbusek. — A zresztą pozwalam wam zejść na dół, tylko nie róbcie hałasu... I pamiętaj, Jasiu, ani słowa nikomu o tem że tatuś twój żyje, słyszysz?... Tu chodzi o dobro twoje i twego ojca, więc pewnie potrafisz utrzymać język za zębami...

— Pan może być zupełnie spokojny — odparł poważnie Jaś — Jestem przecie mężczyzną.

Hrabia nałożył szlafrok i opierając się o ramię Garbuska zszedł na dół.

Chudzik spał, leżąc na kanapie. Mimo, iż oczy miał zamknięte, widoć było że żyje...

Oddychał miarowo, spokojnie... Hrabia załamał dłonie.

— Boże wielki... Toż to cud prawdziwy... — szepnął.

— Mój tatuś żyje naprawdę.. — dodał wzruszony Jaś.

— Psst... — uspokoił ich Garbusek. — Przekonaliście się, że powiedziałem prawdę... A teraz proszę udać się na górę... Felek zostanie ze mną... Pomoże mi.. Do świtu wszystko musi być załatwione... Pan hrabia zechce mi zostawić klucze od jednego z wolnych pokoi. O resztę sam się już wystaram...

Hrabia wraz z Jasiem udał się na górę. Teraz mogli już zasnąć spokojnie.

— Mój tata żyje... — szeptał rozradowany Jaś — Boże wielki, jakże Ci jestem za to wdzięczny..

A tymczasem na dole wrzała gorączkowa praca... Garbusek wydawał cicho rozkazy..

Felek spełniał je w błyskawicznem tempie... Śpiącego Chudzika przeniesiono do wolnego pokoju i zamknięto drzwi na klucz.

Garbusek — mistrz charakteryzacji — skopjował postać Chudzika i stworzoną przez siebie kukłę przybrał w prawdziwe odzienie nieboszczyka...

Po burzliwej nocy zbudził się jasny, słoneczny dzień...

O godzinie 10-ej z willi na pobliski cmentarz wyruszył kondukt pogrzebowy...

Przyjechała również w aucie Jana.. i ona odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku rzekomego Chudzika, który w tym samym czasie leżał wygodnie w łóżku, rozkoszował się słonecznym dniem i myślał co też wyjdzie z tego dziwacznego planu Garbuska...

— Nie naszą jest sprawą rozstrzyganie tych zagadnień... Trzeba życie brać lekko... Oburzać się i martwić dopiero wtedy, gdy zły los zabierze się do ciebie... Ale dopóki szczęście cię nie opuszcza, dopóki śmierć kołacze do cudzych bram, bądź wesoła, korzystaj z życia!... Czego się martwisz, że inni przez ciebie giną?... To ich wina, nie twoja!... Nie umieją walczyć, są słabi! Dlaczego ja utrzymuję się zawsze na powierzchni?... Oto pozbyłem się wrogów!... Jestem zwycięzcą!... Chudzik nie żyje!.. Twoje protesty na nic się nie zdadzą!... Właśnie, że będę o tem mówił!... Będę ciągle powtarzał: — **Chudzik nie żyje!... Ha-ha-ha-ha!** ... Upajam się swem zwycięstwem!... Więc jednak zostałem jako jedyny spadkobierca wielkiej fortuny hrabiowskiej!... Teraz już nikogo się nie boję!... Teraz powinnaś się cieszyć wraz ze mną, a ty trwasz w melancholijnem rozmarzeniu... Czy ci nie wstyd?... Albo ta sprawa z Miłoszem...

— Proszę cię nie mów o nim źle... Nie zapominaj, że on w tej chwili siedzi na ławie oskarżonych i czeka na wyrok...

— To cóż z tego.. Wiem, że dziś właśnie odbywa się w sądzie jego sprawa... Zabił, więc powinien ponieść zasłużoną karę...

— On nie zabił z własnej woli...

— Trzeba umieć oprzeć się wszelkim pokusom... Miłosz nie miał na to dość sił i zabił człowieka... Powinna go spotkać za to kara... To wszystko... Nie widzę powodu, aby zajmować się dłużej jego osobą...

— Tak, ale dla mnie to nie jest takie proste... Wiem, że ten człowiek popełnił straszną zbrodnię dla mnie... Tylko dla mnie... Chciał zostać moim jedynym przyjacielem w życiu... A ja go odepchnęłam w najtragiczniejszej chwili jego życia... Siedzę tu spokojnie, podczas, gdy tam ważą się jego losy... Tam chodzi o śmierć i życie!...

Urwała. Otarła chusteczką łzy.

— Przejmujesz się niepotrzebnie głupiemi sprawami... — odparł Zawidzki, skubiąc nerwowo niedopałek papierosa. — Mało kryminalnych procesów toczy się codziennie na całym świecie?...

— Ale ten proces jest mi najbliższy.. Gdybyś go widział na ławie oskarżonych...

— A tyś go widziała?...

— Tak...

— Byłaś dziś w sądzie?!...

— Tak... Nie mogłam się powstrzymać...

— Szalona!... Mogłaś ściągnąć na siebie podejrzenie...

— Byłam tak przebrana, że nikt mnie nie mógł poznać... Usiadłam w dalszych rzędach.. Jak on się zmienił w ciągu tych kilku dni!... Oczy wżarły mu się w głąb czoła, bladość pokryła jego zmizerowaną twarz... A jednak — uśmiechał się... On się uśmiechał — rozumiesz?!...

Zawidzki odwrócił się. Chciał ukryć swe zdenerwowanie...

— Byłam prawie na całym przewodzie sadowym... — ciągnęła dalej Jana. — Bronił go z urzędu jakiś adwokacina... Właściwie obrona była zupełnie zbyteczną... Oskarżony przyznał się do winy... Niewyjaśnione zostały tylko motywy tego morderstwa. W pewnej chwili chciałam wstać i poprosić, aby mnie wezwano na świadka... Bo przecie powinni byli mnie wezwać... Nie wiem dlaczego mnie nie wezwali...

— Prokurator zrezygnował z twych zeznań... — odparł Zawidzki.

— Prokurator Balicki?...

— Tak... Znasz go?...

Dalszy ciąg jutro

Rozdział osiemdziesiąty ósmy

Ostatni akt tragedji

Sierpniowy, upalny dzień żegnał świat ostatniemi, rdzawemi promieniami zachodzącego słońca. Przez otwarte okno wdzierał się do pokoju Jany zapach kwiatów z pobliskiego parku... W dali bulgotało wielkomiejskie kotłowisko.

Jana leżała na kanapie. Czarna, skromna suknia z białym wyłogiem oblepiała jej kształtną kibić, a łez pełne oczy patrzały melancholijnie w dal...

Zawidzki usiadł przy niej i próbował ją rozweselić, lecz napróżno... Na jego płomienne pocałunki odpowiedziała zniecierpliwionem spojrzeniem i lekkim, lecz wymownym ruchem rąk...

Zawidzki wzruszył ramionami, wstał i zapalił papierosa.

— Jesteś dziś zła i smutna... — rzekł skwaszonym głosem. — Nie lubię, gdy masz fąfy w nosie... Co się ubodło?...

Jana milczała. Słoneczna rdza przybrała szkarłatny kolor. Oczy jej stały się jeszcze bardziej smutne. Odbijał się w nich pożegnalny blask zachodzącego słońca.

— Szkoda ci... tamtego?... Kochałaś go może?... Nigdy niewiadomo jak z tobą postępować... Sama przecie podsunęłaś mi myśl o Miłoszu... Mówiłaś że Kiefer cię maltretuje... Że staje się dokuczliwy przez swą chorobliwą zazdrość.. Mówiłaś tak?... Teraz nie odpowiadasz... Ale ja pamietam... Plan twój wykonałem... A teraz jesteś niezadowolona... Przecie chciałaś być ze mną razem... Chciałaś?... Odpowiedz, chciałaś?

Jana milczała. Oczy, jak kielichy, po brzegi wypełnione były łzami...

— Nie odpowiadasz... Ale ja wiem, że chciałaś... Bo mnie jednego tylko kochasz naprawdę... Sama mi mówiłaś... Gdy tylko odzyskam fortunę, wrócisz do mnie... Uczyniłem wszystko co leżało w mej mocy, aby fortunę odzyskać... Mój najgroźniejszy rywal już nie żyje...

— Zamilcz!... — krzyknęła nagle rozdzierającym głosem.

Zawidzki urwał. Przez chwilę przyglądał się uważnie tej drgającej i jakże pięknej w tej chwili twarzy, potem rzekł ciszej:

— Przepraszam... Nie wiedziałem, że zaboli cię tak bardzo wspomnienie o tym wypadku...

Zbliżył się do niej.

— Nie oponujesz?... Więc naprawdę tak bardzo cię to zabolało?... — nachylił się nad nią. — Więc naprawdę go żałujesz?...

— Szkoda mi tego człowieka... — odparła płaczliwym głosem. — On ma syna, on mógł jeszcze żyć... Miał większe prawo do tytułu hrabiowskiego niż ty...

— Ciszej mów... — Zawidzki obejrzał się trwożnie. — Powiedz sama, czy może cię ktoś zrozumieć?... Gdy Chudzik przysyłał do ciebie listy, odprawiałaś posłańca z kwitkiem, a teraz... ronisz nad nim łzy... Gdzie w tem logika?... Gdzie sens?... Przecie go nie kochałaś?...

— Nie...

— A jednak... Wiem, że teraz często o nim myślisz... Wiem, że codzień prawie jedziesz na cmentarz do Zalesia i składasz róże na jego grobie... Wiem, że dzisiaj też tam byłaś...

Księżniczka zakryła twarz rękoma. Słońce skryło się za horyzontem. Półmrok zagarniał powoli miasto w swe objęcia.

— Jak to zrozumieć?... — ciągnął dalej Zawidzki zwycięskim tonem. — Nigdy nie mogę dociec czego chcesz... Czy ty przynajmniej zdajesz sobie z tego sprawę?... Czy ty przynajmniej wiesz czego chcesz?...

— Nie chcę być przedewszystkiem złą... — odpowiedziała. — Nie chcę, aby ludzie przeze mnie cierpieli i ginęli...

— Trudno... Aby jedni mogli żyć, drudzy muszą umierać...

— Czy mało dla wszystkich miejsca na ziemi?...

Tajemnice angielskich lóż masońskich

Masoni nie chcą przyjmować kobiet do swych organizacyj. — Niezwykłe przygody znanej działaczki politycznej

(z) Książę Walji odbył niedawno podróż do Edynburga, by wziąć udział w posiedzeniu wielkiej rady „królewskiego szkockiego orderu", — organizacji masońskiej założonej w 1934 roku.

Prasa angielska opisuje szczegółowo przebieg uroczystości edynburskich, podając równocześnie garść ciekawych informacyj o angielskich lożach masońskich.

Posiedzenie wielkiej rady szkockiego orderu królewskiego odbywało się w wielkiej sali własnego gmachu. Pośrodku sali ustawiony był tron, na którym leżało berło królewskie. Tron ten, przeznaczony symbolicznie dla króla szkockiego, pozostaje przez cały czas posiedzenia niezajęty: **nawet książę Walji siedzi skromnie na krześle, przysuniętym tylko nieco do tronu, w odróżnieniu od innych członków loży.**

Należenie do „wolnomularzy" jest związane z tradycją dynastji angielskiej. Edward VII był w swoim czasie gorliwym masonem i wnuk jego, obecny książę Walji, kroczy jego śladami. Siłą tradycji następca tronu angielskiego występuje z orderu z chwilą, gdy zostaje królem Anglji. Dlatego też Jerzy V, który był w swoim czasie wolnomularzem, **nie przyjmuje obecnie żadnego udziału w organizacjach masońskich.**

W Anglji, w której należenie do loż masońskich jest przez rząd i kler tolerowane, członkowie orderów nie skrywają swej przynależności do lóż, ukazując się podczas niektórych uroczystości z odznakami masońskiemi. Były lord-mer Londynu, M. Jankes, urządzał urozyste bankiety w głównej sali ratusza, ilekroć otrzymywał awanse w masońskiej drabinie hierarchicznej.

W Anglji ilość masonów wynosi 350.000, w Szkocji — 90.000, w Irlandji — 70.000, co stanowi przeszło 10 procent ogólnej ilości członków lóż masońskich całego świata.

Pomimo wzmożonej propagandy, rozwijanej przez feministki angielskie, kierownicy lóż wolnomularskich ustosunkowali się negatywnie do przyjmowania kobiet w poczet członków orderu.

Istnieje jeden wyjątek, który wydarzył się w niecodziennych okolicznościach. Przed paru laty lady Aldworth, członek parlamentu angielskiego, postanowiła za wszelką cenę dostać się na zebranie loży masońskiej. Przy pomocy jednego z członków loży, lady Aldworth ukryła się we wnętrzu wielkiego zegara ściennego i **w ten sposób obecna była podczas całego rytuału.** Jednakże niewiasta nie wytrzymała do końca.

W pewnej chwili kichnęła głośno — obecność jej wyszła na jaw i wielka rada poświęciła szereg posiedzeń rozstrzygnięciu trudnego pytania: **jak postąpić z osobą, która przeniknęła tajniki orderu masońskiego?** Nie jest wykluczone, iż przed kilkuset laty odważna lady „zniknęłaby" nieoczekiwanie.

W XX stuleciu masoni byli mniej krwiożerczy: nie pozostało im zresztą nic innego, **jak przyjęcie niedyskretnej niewiasty w poczet członków loży.** Rytuał orderu wymaga złożenia przez nowoprzyjętego członka uroczystej przysięgi, iż zachowa milczenie o wszystkiem, co widzi i słyszy w loży.

Czy nie będzie to zbyt dotkliwą karą dla ciekawej lady Aldworth?

Nowa metoda ustalania ojcostwa

Nie przez analizę krwi, lecz przez antropologję

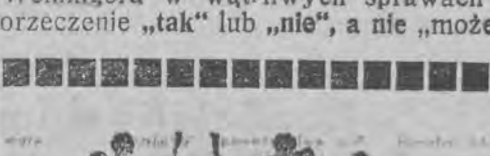
(sb) Profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Józef Weininger opracował obecnie **nową metodę sprawdzania ojcostwa.** Jak wiadomo, dotychczas posługiwano się w praktyce sądowej w tej kwestji jedynie **analizą** krwi.

Obecnie prof. Weininger wynalazł nową **metodę rozpoznawczą,** która została już przez sąd uznana za wiarogodną do ustalenia ojcostwa. Profesor Weininger oparł swe badania **na antropologji.** Podobnie jak pewne cechy znamionują pewne rasy (budowa ciała, kształt czaszki, nosa, kolor oczu, włosów i t. d.) — tak samo cechy te dziedziczone sa rodzinnie.

Profesor Weininger podzielił wszystkie cechy dziedziczne **na 13 grup,** które zkolei dzielą się na **160 oznak szczególnych.** Kształt ucha, kolor źrenicy, sposób układania się oraz kolor włosów, kształt podbródka, nosa, czoła, czaszki, dłoni, uzębienia i t. d. i t. d. Wszystko są to szczegóły, które podlegają **dziedziczeniu.**

O ile zawodzi naprzykład kolor włosów i kolor źrenicy, można poznać pokrewieństwo na podstawie innych oznak. Wszelka pomyłka jest tu wykluczona i na podstawie nowej metody profesor Weininger zdołał z całą pewnością ustalić, czy między dwoma danymi osobami zachodzi **pokrewieństwo.**

Rzeczoznawca w tej dziedzinie może już obecnie wydać z całą pewnością Sądy już coraz częściej powołują prof. Weiningera w wątpliwych sprawach i orzeczenie **„tak" lub „nie"**, a nie „może"



Wolna Trybuna

„Zerwać i zapomnieć!.."

Pan Z. W. w Toruniu. — We Francji niemniej trudno znaleźć pracę aniżeli w kraju. Tembardziej trudno będzie znaleźć pracę cudzoziemcowi. Francja, jak i inne kraje, również odczuła skutki kryzysu. Jeżeli Pan jednak posiada krewnych w Lille, niech Pan spróbuje do nich napisać i prosić, ażeby, jako obeznani z miejscowymi stosunkami, znaleźli dla Pana jakieś zajęcie. Jeżeli będzie się Pan mógł w kraju wykazać dokumentem otrzymania pracy zagranicą, otrzyma Pan jaknajdalej idące ulgi przy wyjeździe.

„Stały Czytelnik „Expressu" w Szczakowej". — Najprawdopodobniej zaszła tutaj zwykła omyłka, którą powinien Pan zarówno w interesie własnym, jak i interesie odznaczonego, noszącego zapewne to samo nazwisko, nieporozumienie wyjaśnić w Starostwie Grodzkiem w Chrzanowie.

„na rozdrożu" w Brześciu n. Bugiem.

Drogie dziecko, ma Pani teraz okazję do przekonania się o **sile uczucia łączącego Jej znajomego z Panią.** Jeżeli twierdzi, że Panią kocha i, że rozłąka jest dla niego rzeczą nie do pomyślenia, to czemu postępuje tak bardzo **lekkomyślnie i egoistycznie? Tylko krańcowy egoizm** wpływa bowiem na postępowanie owego pana, który nie chce się wiązać z kobietą, którą kocha, bojąc się, **że małżeństwo może się w przyszłości okazać ciężarem.** Smutne jest, że nie zwraca przytem uwagi na **los swej towarzyszki,** wyzyskując Jej uczucie i przywiązanie. — Drogie dziecko, niema Pani innej rady, jak tylko zdobyć się na **radykalne posunięcie.** Nie będzie to oczywiście dla Pani krokiem łatwym, ale koniecznym. W przyszłości sama to Pani zrozumie. Musi Pani ze swym znajomym zupełnie zerwać. **Zerwać i przestać się widywać.**— Jeżeli jego zapewnienia o miłości są prawdziwe — nie zniesie rozłąki i zrobi wszystko, co w jego mocy, aby błąd swój naprawić. Jeżeli zaś jego czułe słowa kłamią, a spotyka się z Panią jedynie dlatego, że mu tak wygodnie, nie zastanawiając się, że wyrządza Pani częściowo krzywdę, uniemożliwiając do Niej dostęp innym młodym ludziom, noszącym się z poważnemi zamiarami — to drogie dziecko, musi Pani pocichu przeboleć to swoje pierwsze rozczarowanie i... zapomnieć

„Zośka, Złota Rączka"

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego" 26)

ROZDZIAŁ XXII.

KRÓL MOSKIEWSKICH PODZIEMI.

Coraz ciaśniej było Zoście i jej towarzyszowi poza granicami Rosji. Tylko imperjum carów było doprawdy wielkie; tylko jego policja — dość łagodna i użyta. Paryż, Berlin, Wiedeń — nawet w mniejszych miastach niemieckich i francuskich — wszędzie było Zośce i Opocznerowi za ciasno, wszędzie byli aż nadto dobrze znani.

Po ostatniej podróży przez Niemcy ku Warszawie — zdecydowali się ostatecznie, że na dłuższy czas pozostaną w Rosji. Opoczner miał stare, wyrobione stosunki z rosyjską policją i z żandarmami. Mógł o sobie bez przesady powiedzieć, że „pracował" po osłoną władz.

Opoczner byłby z całym spokojem jechał do Moskwy, gdyby nie jeden wzgląd. W Moskwie był ktoś, kogo się Opoczner lękał o wiele więcej niż wszystkich policjantów i tajnych agentów moskiewskich razem wziętych. W Moskwie był ktoś, kto wiedział o każdym jego ruchu i każdej jego kradzieży. W Moskwie — wreszcie — był ktoś, kto widział w nim już oddawna konkurenta.

Tym kimś był Stieńka Bogdanow.

Stieńka Bogdanow był przez długie lata niekoronowanym królem podziemi moskiewskich. Kroniki policyjne Rosji z ostatnich lat z przed wojny pełne były jego nazwiska. Stieńka Bogdanow był hersztem kilkunastu band złodziejskich; miał swoich ludzi w Petersburgu i w Moskwie, w Kijowie i w Odesie; nad morzem Czarnem i nad Bałtykiem; nad Wołgą i nad Dnieprem..

Opoczner działał w Rosji sam — na własną rękę. Miał kilku tylko kamratów, których Stieńka Bogdanow bądź nie chciał przyjąć do swej potężnej organizacji, bądź też takich, których Stieńka od siebie oddalił.

Już przed kilku laty Opoczner musiał się wynosić z Moskwy właśnie przez Bogdanowa. Ten wielki złoczyńca — pan całą gębą nie zaszczycił nawet wtedy Opocznera osobistą rozmową. Przysłał do niego jednego z swych pomocników. Kazał mu oświadczyć, że nie ma zamiaru brać na siebie jego sprawek. Już dość ma opłacania się w urzędach policyjnych po każdej kradzieży, której sprawcą jest nie on i jego ludzie a Opoczner.

BOŻYSZCZE KOBIET.

Opoczner wiedział, że musi się zastosować do tego rozkazu, jeśli mu życie miłe.

Rad, że udało mu się ujść cało — Opoczner przez długie lata nie pokazywał się w Rosji. Teraz wracał do Moskwy z ciężkiem sercem. Z tem cięższem, że towarzyszyła mu Zośka.

Bogdanow był nietylko królem złodziei, ale i bożyszczem kobiet.

W jednym z raportów do szefa wydziału śledczego policji w Moskwie donosił znany tajny agent i kierownik dochodzenia w wielkich sprawach kryminalnych — Aleksander Krasnow — że Stieńka Bogdanow miał około trzydziestu kochanek. Krasnow podaje nazwiska i adresy tych kobiet. Z samych tych adresów możnaby się nauczyć geografji dawnej Rosji. W każdem większem mieście miał Stieńka Bogdanow przynajmniej jedną kobietę, która czekała na niego z utęsknieniem, gotowa oddać mu wszystko co posiadała i narazić dla niego nietylko spokój, ale i wolność.

Większość tych kochanek króla złodziei należała do kobiet kontrolnych. Stieńka najczęściej sam, a niekiedy przez swych ludzi inkasował od nich zarobki, jak inkasuje król swe apanaże. Już dochód z tych trzydziestu kob był wystarczający, by Stieńce zapewnić szerokie życie i tysiączne wygody..

Stieńka był silny, wysoki i prawie piękny. Nie było kobiety w Moskwie, którаby mu się oparła. Ludzie z jego bandy nigdy nie pokazywali mu swych przyjaciółek: Stieńka był zaborczy i bezwzględny. Która mu w oko wpadła — tę sobie brał. Niejedna walka rozgorzała pomiędzy Stieńką a zbuntowanym do ostateczności drobnym złodziejaszkiem. Stieńka — siłacz wielki i mocarz potężny — nawet nie zawsze sam się rozprawiał z opornym. Zawsze znaleźli się tacy, którzy czekali na jego skinienie, gotowi na rozkaz herszta bodaj zakłuć kolegę..

Opoczner wiedział, że Zośka nie ujdzie uwagi Stieńki. Już po kilku dniach po przyjeździe ich obojga do Moskwy będzie Stieńka doskonale poinformowany, że Opoczner jest i że przybyła z nim piękna, złotowłosa polska dziewczyna. I wtedy — Stieńka nie popuści.

Mimo wszystko Opoczner zdecydowany był stawić czoło i temu wielkiemu niebezpieczeństwu. Było mu już wszystko jedno. Nie miał innego wyjścia. Na Zachodzie deptali mu po piętach wywiadowcy kilku krajów. Był jak zwierz zaszczuty: choćby się niewiadomo gdzie się zaszył — prędzej czy później wytropiliby go agenci, albo by go ktoś „skapował". Z drugiej strony Zośka była ciągle nieprzejednana. Był ciągle przy niej, ale nigdy z nią. Nie chciała o nim słyszeć. Czem więc ryzykował, jadąc do Moskwy?.. Że Zośkę straci? Może w obliczu ostatecznego rozstania, — jednak się ku niemu skłoni?... Będzie o nią walczył do ostatka. Może właśnie wtedy, gdy już ją będzie uważał za straconą — zdobędzie ją dla siebie na zawsze?..

Na samą myśl o tem w Opocznerze burzyła się krew, a stare, złodziejskie serce kołatało w piersiach dziwnie szybko i nieregularnie.

W MOSKWIE.

Zatrzymali się w Moskwie w jednym z największych i najelegantszych hoteli. Zameldowali się oczywista pod fałszywemi nazwiskami. Opoczner tym razem podał się za reprezentanta fabryki maszyn z Berlina.

Zamierzali zbadać przedewszystkiem teren w samej Moskwie, potem, jeśliby nic na miejscu nie dało się zrobić, mieli znów odbyć kilka podróży na szlaku do Kijowa i do Petersburga. Ale w każdym razie Opoczner liczył się z tem, że wcześniej jak za trzy tygodnie Moskwy nie opuszczą.

Los i Stieńka Bogdanow chcieli jednak inaczej.

Jeszcze przed przyjazdem Zośki do Moskwy — Stieńka wiedział dokładnie o jej istnieniu. Przecież Moskwa i Warszawa były wtedy w ścisłem kontakcie.

Trzeciego dnia Opoczner znalazł małą kartkę. Leżała na podłodze na środku pokoju. Drzwi były zamknięte i zamek nienaruszony. Opoczner zbladł. Wiedział, że tego rodzaju „gryps" mógł pochodzić tylko od złodzieja. I on w ten sposób zawiadamiał, a najczęściej groził swym kolegom.

Opoczner podniósł kartkę.

Były na niej napisane tylko słowa:

„Jutro — Jary. — S.".

Stieńka Bogdanow wzywał go do „Jarów" wielkiej restauracji i nocnego lokalu.

Opoczner kazał się Zośce pakować. Odmówił jej wszelkich wyjaśnień. Wyjeżdżają, choć on pierwszy sobie tego nie życzy! Muszę wyjechać i to jak najprędzej.

(Dalszy ciąg jutro).



Zawodnicy polscy wyeliminowani
z turnieju o mistrzostwo świata

Po zakończeniu drużynowych mistrzostw świata w ping-pongu rozpoczęły się mistrzostwa indywidualne pań i panów.

Z polskich ping-pongistów, startujących na mistrzostwach, najlepsze wyniki i najwięcej sukcesów zanotował b. gracz lwowski Hasmonei — Ehrlich.

Po licznych eliminacjach i rozgrywkach wstępnych Ehrlich zakwalifikował się do finałowej ósemki.

Poza Ehrlichem w tej ósemce znajduje się Czech Blecha i 6-ciu Węgrów: Barna. Szabados. David, Hazi, Glancz, Bellak.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo świata zdobyła niespodziewanie panna Kettner (Czechosłowacja) przed Niemką Krebsbach i zawodniczką węgierska — Gaal.

Ta ostatnia dzieli trzecie miejsce z Angielką Emden.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobywa para węgierska Barna-Szabados przed drugą parą węgierska Glancz—Hazi.

***

Zawodnicy polscy, którzy dostali się do ćwierć finałów zostali już wyeliminowani, Hiller pokonany został przez wielokrotnego mistrza Barnę, Pohoryles uległ zawodnikowi czeskiemu Blechowi, wreszcie Ehrlich pokonany został przez Szabadosza.

Szczegółowy program pobytu
piłkarzy krakowskich w Belgji, Holandji i Francji

Definitywny program pobytu piłkarskiej reprezentacji Krakowa w Belgji, Holandji i północnej Francji przedstawia się następująco:

W najbliższą niedzielę, dnia 17 grudnia przeciwnikiem Krakowa będzie nieoficjalna reprezentacja Belgii t. zw. „Diables Rouges" w Brukseli. Dnia 19 grudnia polska drużyna walczy z „Zwaluwem" w Hadze, dnia 24 grudnia odbędzie się mecz z reprezentacją naszej emigracji w Lens.

Nazajutrz dnia 25 grudnia przewidziane jest spotkanie z polska drużyną ligową „Pogoń" w Marles (Francja).

Z powodu trudności urlopowych graczy, mecze w St. Etienne i Sete zostały odwołane.

W Brukseli mecz Kraków—Belgja wywołał ogromne zainteresowanie. Na mecz ten wybierają się liczne wycieczki polskiej emigracji z Francji i Holandji.

Na cześć polskich dziennikarzy, którzy przybędą razem z drużyną do Brukseli, gospodarze urządzają cały szereg przyjęć, chcąc się zrewanżować za pobyt w Polsce, z którego wynieśli jaknajlepsze wrażenia.

M. in. generalny polski konsul honorowy p. Vaxelaire po bankiecie, jaki się odbędzie w jego pałacu w Brukseli, zaprosi ich do swego prywatnego teatru, gdzie odegrana zostanie jedna z jego ostatnich komedyj.

***

Belgijski Związek Piłkarski ustalił następujący skład nieoficjalnej reprezentacji Belgji na mecz z Krakowem: *Vandeweyer, Smellinckx, Herrmans, Crockaers, Hellemans, Claessens, Sayes, Voorhoof, Capelle, Moeschal i Vandeneynde.*

Echa porażek bokserów
czeskich na Śląsku i w Katowicach

Pięściarze brneńscy, którzy ponieśli w Polsce 3 kolejne porażki, po powrocie do Czechosłowacji usprawiedliwiają swe niepowodzenia zmęczeniem, a przedewszystkiem stronniczością sędziów polskich.

Jeden z kierowników ekspedycji czeskiej pisze, że „gdyby nie sędziowie, w granicach naszych możliwości leżałyby wszystkie trzy zwycięstwa".

Nie musimy dodawać, że podobne usprawiedliwienia porażek nie przynosi zaszczytu brneńskim bokserom.

Niespodzianka firmy „Centrosport"
dla uczestników konkursu sportowego „Expressu"

W związku z zapytaniami uczestników naszego konkursu sportowego w sprawie terminu losowania, zawiadamiamy, że już w najbliższych dniach ogłoszona zostanie lista tych Czytelników, do których los się uśmiechnął.

Jednocześnie możemy podzielić się z uczestnikami konkursu miłą wiadomością, że **nowozałożona składnica sportowa na Śląsku p. f. Śląska Centrala Sportowa „Centrosport" (Katowice, ul. 3-go Maja 23, tel. 13-82) ufundowała dla uczestników konkursu 1 komplet nart z kijkami.**

Walne zebranie Sokoła II w Katowicach

Onegdaj odbyło się w lokalu Strzechy Górniczej w Katowicach przy ul. Andrzeja Walne Zebranie Sokoła II. Katowice. Na wstępie przywitał obecnych Druh prezes inż. Widuch oraz przybyłych delegatów Związku Tow. Gimnastycznych Sokół w Polsce Okręgu II. w osobach Druhów Baranka i Smołczyka.

Na przewodniczącego Walnego Zebrania wybrano jednogłośnie Druha Baranka, który w krótkiem swem przemówieniu zobrazował ważność obrad. Na sekretarza Walnego Zebrania wybrano Druha Achtelika Erwina zaś na ławników drh.: Wesołego i Gałuszkę W. W dalszym ciągu przystąpiono do sprawozdań członków Zarządu. Ze sprawozdania sekretarza druha Achtelika E. zauważono, iż gniazdo pomimo szalejącego i wzrastającego kryzysu ekonomicznego, potrafiło się utrzymać na równi z pozostającemi Towarzystwami a nawet według opinji delegatów Okręgu II Sokół Katowice stanął na jednem z czołowych miejsc, tegoż Okręgu. Ze sprawozdania skarbnika druha Krokera wynikało, że dochód ze składek członkowskich zmalał w b. wysokim stopniu, albowiem większa część członków jest bez pracy. Druh naczelnik Podbioł odczytał swe obfite sprawozdanie, z którego wynikało, że Gniazdo wywiązało się pod względem technicznym ku ogólnemu zadowoleniu, gdyż po raz drugi zdobył Sokół II Katowice nagrodę w 10-cio boju. W sprawozdaniu kierownika sekcji c. atl. druha Gałuszki W. zauważono, iż sekcja ciężko-atletyczna, była jedną z najruchliwszych. Zawodnicy Sokoła II występowali w 19-tu spotkaniach, między innemi w Jugosławji i Austrji, gdzie zawsze osiągali zaszczytne zwycięskie miejsca. Za tak ruchliwą działalność w tej gałęzi sportu, spotkali się druh: Gałuszka W. i Wesołowski J. z bardzo wielkiem uznaniem ze strony delegatów Okręgu II, którzy oświadczyli, iż gniazdo winno dołożyć wszelkich sił, by tylko utrzymać ciężką atletykę, albowiem sekcja ta jest chlubą całej Polski. W dalszym ciągu sprawozdanie złożyli gospodarz oraz prezes.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyboru Zarządu na rok przyszły, którego skład przedstawia się następująco: prezes — inż. Widuch, wiceprezes — Kuczmik M., sekretarz — Achtelik Erwin, skarbnik — Kroker oraz jako członkowie Zarządu Michalski J., Wesoły, Cymander, Dawid, Gburski i Król.

Wybór prezesa inż. Widucha spotkał się z wielkim aplauzem członków.

Odczytany statut obecni w ilości 70 członków jednogłośnie przyjęli bez zmian oraz upoważnili Zarząd do wniesienia wniosku do władz o zarejestrowanie Towarzystwa.

W wolnych głosach poruszono sprawę zakazu ćwiczenia przez władze młodzieży szkolnej w szeregach Sokolich.

Wkońcu Zebrania zwrócił się Zarząd do delegatów Związku Tow. Gimn. Sokół w Polsce Okręgu II z prośbą o wystaranie się dla Okręgu II odpowiedniego boiska jak również domu Sokolego, gdyż o ile Organizacje niemieckie (Jugenbund) mogły otrzymać odpowiedni teren, to dla Sokołów tembardziej winno się takie miejsce znaleźć.

Sport w Oświęcimiu

Onegdaj odbyło się w Oświęcimiu uroczyste otwarcie turnieju pingpongowego w związku z reaktywowaniem sekcji pingpongowej Tow. Sport. Soła. Otwarcia dokonał wice-prezes T-wa Dr. Solak.

W turnieju brało udział 18 zawodników z których pierwsze miejsce zajął Kryska Marjan, 2-gie Neuman Marjan, 3-cie Skoś Franciszek. W turnieju pocieszenia na 10 zawodników pierwsze miejsce zajął Płaza Wład., 2-gie Bilrzycki Karol, Najładniejszą partję rozegrali Neuman—Piecuch z wynikiem 2:0 dla Neumana, zwycięstwo którego przyjęto gorącemi oklaskami.

***

Rozegrane w czasie od 3—8 b. m. zawody w tenisa stołowego o wewnętrzne mistrzostwo klubowe T. S. Soła, przyniosły następujące wyniki: Mistrzostwo klubu, zdobył Piecuch Karol z 35 punktami. Dalsze miejsca zajęli Mytko i Płaza, którzy wraz z Piecuchem tworza doskonały, pierwszy zespół sekcji.

***

Jako pierwszego przeciwnika na otwarcie sezonu, zaprosiło T. S. Soła, silną miejscową drużynę A. K. O. Zawody te oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem, zgromadziły wielką ilość zwolenników tenisa stołowego, którzy z zaciekawieniem śledzili przebieg poszczególnych walk. Mimo, że wynik brzmi aż 7:0 dla T. S. Soła, to jednak poszczególne walki z małemi wyjątkami były bardzo zacięte i dały licznie zgromadzonej publiczności dużo emocji.

Poszczególne gry były następujące: (na pierwszem miejscu Soła):

Piecuch — Skupiński 12:21, 21:19, 15:21.
Piecuch II — Twardzich 24:22, 21:3.
Myrdko — Pająk 21:17, 21:10.
Płaza — Neuman 21:18, 21:19.
Neuman — Dylik 21:11, 21:16.
Krzyska — Krępa 21:14, 21:19.
Skoś — Piecuch 21:14, 21:18, 21:17.

Sędziował wzorowo p. Segan E.

W najbliższą niedzielę spotka się Soła z najsilniejszym miejscowym przeciwnikiem żydowskim klubem pingpongowym „Tel-Hej". Początek tych zawodów o godzinie 17-ej.

Walne zgromadzenie T.S. Krowodrza

Zarząd T. S. „Krowodrza" zawiadamia, że w niedzielę, dnia 17 grudnia odbędzie się w szkole przy ulicy Mazowieckiej Doroczne Walne Zgromadzenie o godzinie 9.30 przed południem.

W razie braku kompletu następne Zgromadzenie **odbędzie się pół godziny później.**

Obóz narciarski Z.T.S. Jutrzenka w Krakowie

W dniacąh od 23 b. m. do 1 stycznia 1934 r. urządza RTS Jutrzenka obóz narciarski w Poroninie. Na obozie będą prowadzone kursa narciarskie dla początkujących i wprawnych pod fachowem kierownictwem instruktorów. Koszta kursu wynoszą Zł. 39.— od osoby. Zgłoszenia i informacje: Dr. Henryk **Goldman, Grzegórzecka** 28, tel. 119-43.

Otwarcie stadjonów
zimowych w Zakopanem

W najbliższą niedzielę, dnia 17 bm. nastąpi w Zakopanem otwarcie stadjonu wyścigowego, hokejowego i bobsleighowego. Z tej okazji odbędą się góralskie wyścigi skjöringowe i ski-skjöringowe.

Tor łyżwiarski komisji sportowej miasta oddany został do użytku publiczności już 9 bm., a wczoraj dnia 12 bm. otwarty został treningowy tor łyżwiarski dla miejscowych drużyn hokejowych.

Hokeiści łotewscy w Wilnie

Hokeiści łotewscy prowadzą pertraktacje z Wilnem w sprawie rozegrania trzech spotkań. Pierwszy mecz odbyłby się w Wilnie 16 i 17 grudnia.

Wilno byłoby reprezentowane przez swego mistrza Ognisko, który ostatnio odbył szereg treningowych spotkań na Śląsku. Rewanżowe spotkania odbyłyby się w dniach 9 i 10 lutego 1934 r. w Rydze. Trzecia impreza hokejowa łotewsko-wileńska doszłaby do skutku 17 lutego 1934 r. w Wilnie z okazji propagandowego tygodnia sportów zimowych.

Kopenhaga zwycięża
Berlin w tenisie 5:4

W Kopenhadze mecz tenisowy Kopenhaga — Berlin zakończył się zwycięstwem Kopenhagi w stosunku 5:4. Największą niespodzianką zawodów było zwycięstwo Jacobsena nad Crammem 6:3, 1:6, 6:3. Niedawno, jak wiadomo, Cramm przegrał również w Sztokholmie z Oestbergem 6:8, 7:5, 8:6, 5:7. 4:6.

Przed mistrzostwami
hokejowemi świata w Medjolanie

W hokejowych mistrzostwach świata, które odbędą się w Medjolanie w dniach od 3—11 lutego, wezmą już napewno udział następujące państwa: Kanada, U. S. A., Szwajcarja, Czechosłowacja, Niemcy, Polska, Austrja, Węgry, Szwecja, Francja, Belgja i Italja.

Sensacyjne porażki
Slavii i Sparty praskiej

Amatorski mistrz Czechosłowacji DFC znajduje się ostatnio w światowej formie.

Niedawno DFC pokonał Slavję praską, obecnie znowu odniósł zwycięstwo również i nad Spartą 2:1 (1:0).

Łódź — Gdańsk
Mecz piłkarski reprezentacyj robotniczych

Pomiędzy związkami robotniczemi Łodzi i Gdańska podpisana została w dniu wczorajszym umowa w sprawie rozegrania w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, 25 grudnia, reprezentacyjnych zawodów piłkarskich. drużyn robotniczych obu tych miast. Zawody odbędą się w Gdańsku.

Skład reprezentacji łódzkiej ustalony zostanie w ciągu dni najbliższych przez kapitana związkowego RSKO. p. Jońskiego i opierać się będzie na szkielecie zawodników Widzewa.

O zmianę systemu ligowego

Jak się informujemy, w łódzkich sferach piłkarskich panuje tendencja za zniesieniem obecnego, wprowadzonego tytułem próby, systemu rozgrywek ligowych (w dwuch grupach). Niepraktyczność tego systemu odczuł dotkliwie ŁKS, który na walnem zebraniu Ligi będzie się domagał najprawdopodobniej wprowadzenia systemu poprzedniego to jest bez podziału na grupy z ewent. zmniejszeniem ilości klubów ligowych.

Wzmocnienie sekcji
piłkarskiej Legji.

Sekcja piłkarska Legji zakontraktowała na okres zimowy swego trenera wiedeńskiego Wiessera, który prowadzić będzie racjonalny trening przez całą zimę. Sekcja pozyskała ostatnio 2-ch dobrych graczy, a mianowicie Łysakowskiego (dawniej Unja—Lublin) i Czernika (dawniej Cracovia.. Mówi się także o projektowanem przeniesieniu się kilku graczy Garbarni do Warszawy.

Tilden pokonany przez Barnesa

W Filadelfji Barnes pokonał niespodziewanie Tildena 4:6. 6:1, 7:5.

W grze podwójnej para Tilden—Pare przegrała z parą Hunter—Barnes 3:6, 3:6.

W Hiszpanji wre...



Gabinet hiszpański obraduje w permanencji, w związku z akcją rewolucyjną komunistów i anarchistów. Do tej pory w zamieszkach zginęło przeszło 70 osób, 500 zaś osób odniosło rany.

Tablica ku czci ś.p. Tadeusza Hołówki



W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci ś. p. Tadeusza Hołówki, wmurowanej w gmach Ministerstwa Spraw Zagranicznych z inicjatywy Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego im. Tadeusza Hołówki. W uroczystości wzięli udział oprócz rodziny ś. p. T. Hołówki członkowie rządu z p. premjerem Jędrzejewiczem na czele.

Na zdjęciu moment z uroczystości odsłonięcia tablicy. Na lewo stoją m. in.: p. premjer Jędrzejewicz i minister spraw zagranicznych Beck. W owalu mecenas Franciszek Paschalski, prezes zarządu głównego Zw. Strzeleckiego w chwili wygłaszania przemówienia.

Naturalny pałac lodowy



Oto jak wygląda zimą słynny wodospad niagarski, gdy mróz ścina jego fale.



W kraju drewnianych sabotów



Wszystkie kanały w Holandji zamarzły i dlatego mieszkańcy tego kraju skracają sobie drogę, przebywając kanały na łyżwach.

Piękne nóżki tancerek



Czarujące girlsy wielkiej rewji paryskiej w nowej efektownej ewolucji tanecznej.

Niech żyje alkohol



Zdjęcie przedstawia ozdobiony czarującemi girlsami cyferblat wielkiego zegara który wybił godzinę zniesienia prohibicji.

Codzienna nowelka „Expressu"

Pech bankiera.

Jimmy Folrtong, młodociany opryszek nowojorski, znany był w świecie przestępczym pod przezwiskiem „Dziewczynka". Posiadał bowiem zupełnie kobiece rysy twarzy, drobną, zgrabną figurkę i prawie wcale nie miał zarostu.

Jimmy wiedział doskonale, że jest pilnie śledzony przez policję, dokładnie poinformowaną o wielu jego sprawkach. Miał się więc na ostrożności i nawet nosił się z zamiarem ucieczki do innego miasta amerykańskiego.

Ale pewna przyjaciółka dała mu inną radę.

— Przebierz się za kobietę — zaproponowała mu. — Będziesz wówczas zupełnie bezpieczny i policja z pewnością ciebie nie odszuka. Po paru tygodniach, gdy już o tobie zapomną, zrzucisz z siebie ten strój.

Jimmy był zachwycony tym pomysłem. Istotnie, to przecież było najlepsze wyjście z sytuacji. Nie będzie zmuszony do ucieczki z Nowego Jorku, co również było połączone z pewnem niebezpieczeństwem.

I w godzinach przedwieczornych Jimmy ukazał się już na ulicy w kobiecem stroju. W jasnej peruczce, ukarminowany i uróżowany, i w modnej, wąskiej sukience wyglądał bardzo ponętnie. Któżby pomyślał, że ta zalotna panienka w rzeczywistości tak mało ma wspólnego z płcią piękną?

Jimmy czuł się doskonale w szatach niewieścich i krocząc ulicami, kokieteryjnie spoglądał na mężczyzn.

Nagle zauważył jednego ze swych wrogów, młodego włamywacza, Freda, który miał z nim pewne porachunki. Jimmy bał się tego spotkania i dlatego szybko skierował się w stronę jezdni, by przebiec na przeciwległy chodnik.

I po chwili omal nie przypłacił życiem swej ucieczki.

Gdyby szofer wytwornej limuzyny nie zdołał wstrzymać wozu, młody opryszek z pewnością znalazłby się pod kołami. Jimmy upadł jedynie na asfalt, kalecząc sobie lekko rękę.

W tym momencie uchyliły się drzwi samochodu. Jakiś szpakowaty, otyły mężczyzna wciągnął opryszka do wozu.

— Co ci się stało, dziewczynko? — spytał troskliwie nieznajomy.

Jimmy ani na chwilę nie stracił pewności siebie.

— Nic — odparł trochę piskliwie, spoglądając śmiało w oczy szpakowatemu panu. — Ale mogło się stać wielkie nieszczęście.

Właściciel auta, popularny bankier nowojorski, był wielkim kobieciarzem. Dziewczyna, która w tak przypadkowy sposób znalazła się w jego wozie, przypadła mu mocno do gustu. Postanowił więc z okazji skorzystać...

Jimmy był chłopcem bardzo sprytnym i szybko zorjentował się w sytuacji.

Opowiedział swemu zbawcy wzruszającą historję.

— Pracowałam w magazynie obuwia — zwierzał się. — Od czterech tygodni nie mam pracy. Jestem uczciwą dziewczyną i pewno dlatego tak ciężko mi żyć na świecie. Dziś od rana włóczę się głodna po mieście i nie wiem, co mam robić z sobą.

— Już ja się tobą zaopiekuję, dziecinko — przerwał mu uradowany bankier— To się bardzo szczęśliwie złożyło, żeśmy się spotkali. Pojedziemy teraz w dwójkę do hotelu, tam zjemy kolację i trochę wypoczniemy, a później pomówimy obszernie o twoich dalszych losach.

— Pan jest taki dobry — wybełkotał Jimmy. — Zgadzam się na wszystko...

Bankier chciał go przytulić do siebie. Ale Jimmy odsunął się i wyszeptał:

— Niech mnie pan teraz zostawi w spokoju.

Bankier nie chciał brutalnością zrazić do siebie dziewczyny, więc ustąpił.

Przez parę minut jechali w milczeniu. Jimmy opracował dalszy plan działania. Postanowił skorzystać z niezwykłej okazji i obrabować właściciela auta. Gdy tylko znajdą się w dwójkę w pokoiku hotelowym, zwiąże go, zaknebluje mu usta i zrabuje pieniądze. Jeśli napadnięty będzie się bronił, to Jimmy nie zawaha się również przed zbrodnią.

Auto zatrzymało się wreszcie przed wielkim hotelem. Bankier kazał szoferowi wrócić do garażu. Widocznie przypuszczał, że zabawa z młodziutką towarzyszką potrwa przynajmniej parę godzin.

Gdy niezwykła para wkroczyła do hallu, Jimmy nagle zamarł z przerażenia. Ujrzał znów Freda, swego zaciętego wroga, który w niewytłumaczony sposób, również już zdążył znaleźć się w hotelu.

— Jimmy! Co to ma znaczyć ta maskarada? — zawołał głośno. — Zrzuć z siebie te szmatki!

Jimmy'ego ogarnął szał. Odepchnął od siebie bankiera i rzucił się na Freda, chwytając go za gardło.

Rozpoczęła się niezwykła walka, która w wytwornym hotelu wywołała zrozumiałe poruszenie.

W kilka chwil później znalazło się w hallu aż trzech policjantów, którzy Freda i Jimmy'ego zaciągnęli do komisarjatu.

Nazajutrz we wszystkich pismach amerykańskich ukazały się sażniste opisy przygód kochliwego bankiera, fertycznej „dziewczynki" i zaciętego Freda.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.